

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu 4.50
 na prowincji 4.50
 za granicą 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.
 Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rozdział mandatów z listy państw. do Senatu.

Tow. Andrzej Strug uzyskał mandat do Senatu.

Rozdział mandatów senatorskich z listy państwowej.

WARSZAWA, 21 III. (Pat.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem gen. komisarza wyborcz. Cara, posiedzenie Państw. Komisji Wyborczej. Na porządku dziennym była sprawa rozdziału mandatów senatorskich, przypadających na listy państwowe. W wyniku rozdziału otrzymały: Lista Nr. 1 — 9 mandatów, Nr. 2 — 1 mandat, Nr. 3 — 1 mandat, Nr. 18 — 4 mandaty, Nr. 24 — 1 mandat, Nr. 25 — 1 mandat.

Ze względu na to, że 18-ty mandat przypadał na doraz 4, znajdujący się na listach

Nr. 2 i Nr. 24, przystąpiono do losowania. Los wyciągnięty przez generalnego komisarza wyborczego, padł na listę Nr. 2, wobec czego lista ta otrzymała drugi mandat.

Zaznaczyć należy, że jeżeli jedna i ta sama osoba wybrana została z kilku list okręgowych, albo z listy państwowej i z listy okręgowej, winna oświadczyć na ręce generalnego komisarza wyborczego, najpóźniej w ciągu tygodnia od dnia wydrukowania ogłoszenia w „Monitorze”, który mandat przyjmuje.

Bolszewicki „pacyfizm”.

(Z za kulis dyplomacji Rosji sowieckiej).

Dyplomaci Rosji sowieckiej, wystąpili z projektem rozbrojenia, bezzwłocznego i powszechnego, zwróconym do Ligi Narodów. Projekt narobił dużo hałasu i był przedmiotem gorących dyskusji na posiedzeniach Ligi Narodów.

Na niedawno odbytej konferencji Egzekutywy Socjal. Międzynarodówki sprawę tę poruszył Kirkwood, członek „Niezależnej Partii Pracy”, jeden z nielicznych już dzisiaj sympatyków Moskwy sowieckiej w socjalistycznym obozie, podnosząc i wielbiąc ten krok „robotniczego” rządu Rosji, wolnego od militarystyki i imperjalizmu.

Kiedy na to przemówienie naiwnego wielbiciela Moskwy rosyjski socjalista tow. Abramowicz wskazał na jeden jaskrawy fakt z polityki zagranicznej Rosji sowieckiej — na zbrojny najazd na Gruzję i zdławienie jej niepodległości przez moskiewskich najeźdźców, Kirkwood odparł, że stało się to zgodnie z wolą i pragnieniem pracujących rzesz Gruzji, w obronie Gruzji przed angielskim imperjalizmem!

Na tę uwagę, Kirkwooda, która byłaby bezgranicznie podła i bezczelna, gdyby nie była tak bezdennie głupia i naiwna, odpowiada obecnie gruziński socjalista tow. Ceretelli, znany i stary bojownik rewolucji w państwie carów a jeden z członków rządu socjalistycznego Gruzji niepodległej, obecnie po jej ujarzmieniu przez Moskwę emigrant w Paryżu.

Tow. Ceretelli podaje z dokumentów oryginalnych rządu sowieckiego, wzgl. gruzińskich adherentów Moskwy sowieckiej wyjątki, które rzucają jaskrawe światło na najazd bolszewickiej armji na Gruzję i na zakulisowe matactwa dyptomatów z Kremla.

A więc przedewszystkiem memoriał, który sekretarz Centr. Komitetu gruzińskiej partji komunistycznej, W. Lominadze przedłożył kongresowi tejże partji a wydał na wiosnę 1924 r. drukiem w Tyflisie. (w języku rosyjskim).

W jednym z dokumentów tego memoriału, dokumentów „ściśle poufnych” Lominadze w ten sposób kreśli obraz nastojów w Gruzji, przed „proletarjacką rewolucją” dokonaną przy pomocy bagnetów najeźdźczej armji moskiewskiej.

„Nasza rewolucja miała się rozpocząć w 1921 r. przez zdobycie Gruzji przy pomocy bagnetów Armji Czerwonej; — tej armji, którą gruzińscy patrioci uważali za cudzoziemską potęgę. Rewolucja sowiecka

Czołowi kandydaci „jedyńki” zrzekają się mandatów.

WARSZAWA 21. 3. (tel. wł.). Wybrani z listy Nr. 1 gen. Górecki, gen. Galica, płk. Pieracki i p. Ludkiewicz zrzekli się mandatów, na rzecz następnych na tej liście kandydatów. Na-

tomiasz wybrani z tejże listy ministrowie oraz wicem. spr. wewn. Jaroszyński zatrzymują mandaty zarówno do sejmu jak i do senatu.

Endecy zachowają „neutralność” przy wyborze marszałka Sejmu.

WARSZAWA 21. 3. (AW). Z kół zbliżonych do ZLN. donosi „Dzień Polski”, że posłowie ZLN. oddadzą przy wyborze na marszałka Sejmu białe kartki. Jak wiadomo „Gaz. Warsz.” zapowiedziała, że ZLN. będzie prowadził w no-

wym Sejmie politykę zasad, gdyż wobec zmniejszenia się liczby posłów czuje się zwolniony od taktycznych posunięć. Powstrzymanie się od głosowania przy wyborze na marszałka Sejmu będzie pierwszym krokiem zapowiedzianej polityki.

Turcja przystępuje do Ligi Narodów.

LONDYN, 21 III. (Pat.). Genewski korespondent Daily Telegraphu donosi, że delegacja turecka czyni przygotowania do zgłoszenia w najbliższym czasie przystąpie-

nia Turcji do Ligi Narodów. Turcja ma prosić o przyznanie jej niestałego miejsca w Radzie.

Napad faszystów na redakcję socjalist. w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 21 III. (AW.). Podczas wczorajszych demonstracji przed teatrem miejskim, w którym grano operę „Jonny zagrywa” około 50 studentów wyruszyło przed lokal reakcji socjalistycznego pisma „Nepszawa”, gdzie zaczęli bombardować lo-

kal kamieniami. Zecerzy, uzbrojeni w pałki wyruszyli na ulicę, gdzie przyszło do gwałtownej bójki między zecerami i studentami. W rezultacie kilkanaście osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

O PRZYSPIESZENIE PERTRAKTACJI POLSKO-SOW.

MOSKWA, 21. marca. (AW). W związku z po- bytem w Warszawie posła Rzpłitej w Moskwie Patka prasa informuje, iż zadaniem konferencji warszawskich p. Patka jest przyspieszenie toczących się pertraktacji handlowych pomiędzy Polską a Sowietami. Powrót p. Patka do Moskwy i nowe konferencje z Cziczczinem nastąpią zapewne koło 30. marca.

NOWE ARESZTOWANIA INŻYNIERÓW W ROSJI.

MOSKWA, 21. marca. (AW). W Iwanowo Wozniesińskim okręgu przemysłowym nastąpiły nowe aresztowania inżynierów i „speców” gospodarczych. Ogółem aresztowano 14 inżynierów w tym okręgu. Podobne aresztowania nastąpiły także w zarządzie fabryki izowskiej.

w Gruzji przedstawiała się jako *zabór Gruzji przez rosyjskie wojska*.

„Dzięki temu męszewicy (gruzińscy socjaliści) prawie przez dwa lata siłę swoją główną czerpali z tego narodowego poczucia, zagrożonego i poniżonego przez najazd cudzoziemski, — i to nie tylko wśród warstw posiadających, ale również wśród szerokich rzesz robotniczych Gruzji”.

Nastrój ten odczuwali dobrze sami nawet komuniści gruzińscy, bardzo nieliczni zresztą adherenci i wielbiciele Moskwy sowieckiej, którzy pod rządami „kontrrewolucyjnej” socjalnej demokracji w Gruzji niepodległej cieszyli się *zupelną swobodą*!

„W 1921 r. partja komunistyczna pozostała prawie całkowicie obojętną podczas ofenzywy Armji Czerwonej przeciw Gruzji”. To konstatuje sam sekretarz Centr. Komitetu komunistycznej partji gruzińskiej w powyższym memorjale.

A cóż uczynił rząd „proletarjackiej dyktatury”, zaprowadzony w Gruzji przy pomocy bagnetów Armji czerwonej moskiewskich najędców? Jak zachował się rząd ten wobec socjalistów gruzińskich, którzy w Gruzji mieli — jak to przyznaje w „ściśle poufnym” dokumencie sam komunist gruziński — *zupelne zaufanie szerokich rzesz ludu pracującego Gruzji*?

„Kwestja stała przed robotnikami i wogóle przed zwolennikami męszewizmu (socjalizmu gruzińskiego) w ten sposób: albo będą nadal kontynuować walkę przeciw władzy sowieckiej, brać udział w pracy nielegalnej, a w takim wypadku, poniosą wszystkie konsekwencje tej walki, t. zn. *więzienie, deportację, egzekucję* (rozstrzelanie przez Cze-ka), albo zaniechają walki, odmówią współdziałania swego tajnym organizacjom, a wówczas władza sowiecka nie będzie ich dalej ścigać i przesładować i przyzna każdemu eks-męszewikowi wszelkie prawa obywatelskie”.

Tak wygląda w świetle dokumentów bolszewickich „wyzwolenie” Gruzji z pod panowania „kontrrewolucyjnej” socjalnej demokracji gruzińskiej! Robotniczym rzeszom Gruzji, zwolennikom niepodległej Gruzji — postawili moskiewscy zbawiciele alternatywę: albo się wyrzekniecie socjalizmu i niepodległości — albo „pod stienku” i kulka w łeb!

„Ale najlepsza rzecz — przychodzi na koniec! Otóż co do obrony Gruzji przed angielskim imperjalizmem przez altruistyczny rząd moskiewski, to Ceretelli powołuje na świadka samego — *Cziczierina*; najwybitniejszego dyplomaty Rosji sowieckiej.

Lloyd George, ówczesny kierownik polityki angielskiej, popierał początkowo Denikina przeciw Rosji sowieckiej. — Radził wówczas Gruzji socjalistycznej, by poparła Denikina i weszła w skład przyszłej Rosji Denikinowskiej. Socjaliści gruzińscy tego nie uczynili; zachowali *życzliwą neutralność* wobec Rosji sowieckiej.

Po upadku Denikina Lloyd George, który z lekkim sercem Gruzję i Kaukaz odstąpić chciał Denikinowi, potem tak samo lekko i bez skrępowań odstąpił ją Rosji sowieckiej. Zgłosił co do tego swe „desinteresement” — tj. *życzliwą neutralność* wobec Moskwy sowieckiej.

Na trzeciej konferencji Wyk. Komitetu Kom. Partji w Tyflisie 4 marca 1925 r. oświadczył Cziczerin:

„Po opuszczeniu Batum przez Anglików, oświadczył Lloyd George towarzyszkowi Krasinowi, że Anglja *nie ma zamiaru mieszać się do spraw i stosunków między Republiką Sowiecką a Kaukazem, gdyż jest to sfera wpływów sowieckiej Republiki*”.

Lloyd George po ujarzmieniu Gruzji przez sowiecką Rosję pogodził się natychmiast z nowym sąsiadem, — bo był właśnie w trakcie rokowań o *nawiązanie stosunków handlowych z Rosją sowiecką*.

Wszystko to ogłoszone zostało w *oficjalnym organie bolszewickim „Zarja Wostoka”* w Tyflisie (w marcu 1925 r.).

Tak samo, jak niegdyś w 1907 r. carska Rosja podzieliła się Persją niepodległą ze swym sąsiadem — Anglią kapitalistyczną, tak samo Rosja sowiecka zdławiła Gruzję

przy *życzliwej neutralności kapitalistycznej Anglii*!

Tak wygląda „proletarjacka” polityka Rosji sowieckiej w świetle rzeczywistości! Stwierdza to sami przedstawiciele tej Rosji w mniej lub więcej poufnych swych deklaracjach!

APOLLO

Dziś!

Wspaniała Premiera

Dziś!

APOLLO

Nieśmiertelne arcydzieło Lwa Tolstoja

SONATA

KREUTZEROWSKA

NIE
POŻĄDAJ

Dramat erotyczny w 10 wielkich aktach. — Wspaniała wystawa!
MOTTO: Nie pożądaj żony bliźniego twego. — Początek seansów o godz. 3:30

Powiedzmy sobie prawdę...

(Przed posiedzeniem Komitetu Obwodowego P. P. S. Wschodniej Małopolski).

Trzy miesiące upłynęło od ostatniego posiedzenia Komitetu Obwodowego PPS. — Wiele w tym czasie zmieniło się w życiu naszej organizacji partyjnej. Drzemający snem dość spokojnym ruch polityczny — rozkołysał się ożył, miejscami wystrzelił nawet silnym płomieniem, rozświeblając mroczne obłoki legendy o sile, lub bezsile, naszych licznie rozsianych bastjonów walki klasowej, uwydatniając przytem istniejące braki, i wykazując niewyzyskane pluse.

Akt wyborczy, to podsumowanie sił partji, wykazało na ogół wzrost sił naszych — mimo wszystko, co uważano za mniej lub więcej ujemnie wpływające na ten stan. — Wzrost głosów, oddanych na listę PPS, stwierdził, gdzie już wiele zrobiono, jak też gdzie jeszcze wiele zrobićby można i należało.

Po tym próbnym przeglądzie zastanowić się nam wypada — co dalej?

Dwa są tory pracy naszej politycznej, którymi — jak stwierdzono — postępujemy (dowodnie naprzód, a to: 1) praca w komitetach partyjnych i 2) codzienna prasa partyjna, nasz „Dziennik Ludowy”. I tu i tam stwierdzić nam należy i otwarcie przyznać, że jeżeli rezultat wyborów jest taki, a nie inny, to te braki są tego bezsporną przyczyną, i wielką odpowiedzialność, zdaniem mojem, ponoszą ci, którzy przymknawszy oczy, na istnienie tych braków patrzyli i je tolerowali, gdyż braki te oni niemal zawiniłi. Jak wielką krzywdę wyrządzono przez to ruchowi robotniczemu, jak strasznie skrzywdzono tem, cały nasz ruch partyjny, chyba dostatecznie odczuwa to każdy z tych, którzy nie tylko błądzą zaślepieni zawiścią, czy nienawiścią po krainie złudzeń i fantazji, a którzy orjentują się naprawdę w w życiu codziennem partji.

Dziś, po przejściu tej państwowo zorganizowanej próby sił naszych, stwierdzamy, że mimo terroru i fałszerstw — siły nasze wzrosły. Warstwą pracy politycznej istnieje w najlepszym stanie. Ludzie są i garną się do współpracy z PPS. I dziś, po takiej próbie, ustawać w pracy nam nie wolno. Komitety miejscowe muszą się ożywić — muszą się odnowić. Nie wolno się zasklepić w małym gronie, choćby najwytrawniejszych pracowników partyjnych, lecz otworzyć należy szeroko wrota dla wpuszczenia sił nowych, nie steranych jeszcze zmaganiem się zyciowemi, ale sił napradę ideowych, szczerych i uczciwych — socjalistów nie tylko z gęby, ale i z ducha.

Wszak OKR-y nasze, to gniazda, w których wylegać się winny pisklęta nasze, młódź socjalistyczna, przyszłe orły nasze. — Tam praca musi iść głęboko w serca i duszę robotnika. Tam niema miejsca na intrygi i zwalczanie się osobiste. Tam praca winna znaleźć uznanie, szczerą, socjalistyczną; — praca nie dla chleba, czy posady, ale praca dla partji, dla idei. Gdy ten kierunek zwy-

cięży w tych licznych gniazdach pracy naszej, jakie posiadamy — inaczej będą wyglądały nasze przyszłe wybory, inaczej cały ruch klasowy, inaczej Sejm i cały ustrój państwowy, — inaczej też rządy w państwie. I to bezspornie zbliży nas do ideału realizowania się ustroju socjalistycznego. Tolerowaniem dzisiejszego stanu, kładziemy sobie i postępowi socjalizmu jedynie klody pod nogi.

Kto jest innego zdania w tej sprawie — a zdoła mnie przekonać — temu ustąpię. Czas jednak najwyższy, byśmy to sobie otwarcie i publicznie powiedzieli. Wymaga tego nasz ruch partyjny — domagają się tego nasi towarzysze-robotnicy, te ciche i karne szeregi, które głosami swymi stwierdziły, że są socjalistami. I tego bagatelizować ani przyciemniać, czy przemilczać dziś nam nie wolno.

I jeszcze jedno. Wybory ostatnie wykazały, jak wielką przemianą nastąpiła w umysłach inteligencji pracującej w stosunku do partji naszej. Jednostki myślące, jednostki krytyczne z tych sfer, licznie opowiedziały się przy naszym sztandarze. I tego także przeoczyć i przejść nad tem do porządku dziennego nam nie wolno. Horyzonty pracy naszej rozszerzają się — i to wykorzystywać należy.

O prasie naszej pomówię osobno.

Robociarz.

Piękny tani i trwały kapelusz kupisz jedynie w składnicach

RUDOLFA NEUWELTA

pl. Marjański 8 Kazimierzowska 25

Krakowska 25 Gródecka 72

Solidna usługa, niskie ceny, największy wybór.

DLACZEGO DR. PUTEK ZREZYGNOWAŁ Z MANDATU?

WARSZAWA 21. 3. (AW). Wybrany z okręgu Nr. 43 (Wadowice—Nowy Targ—Zywiec) posej Putk (Wyzwolenie) zwrócił się do zarządu stronnictwa z żądaniem przydzielenia mu mandatu z listy państwowej, na której figurował na 3-ciem miejscu. Zarząd Wyzwolenia odpowiedział odmownie. Wobec tego p. Putek oświadczył, że zrzeka się mandatu zarówno z listy okręgowej jak i państwowej.

Warszawa w walce z alkoholizmem.

WARSZAWA 21. 3. (AW). Rada miejska zaleciła ostatnio magistratowi opracowanie planu akcji, mającej na celu zwalczanie alkoholizmu. — Wydatki na ten cel zgodnie z przepisami ustawy o monopolu spirytusowym mają być uzyskiwane z sumy 3 proc. czystego zysku monopolu, o co magistrat wystąpił do rządu, prosząc o przyznanie odpowiedniej kwoty należnej z tego tytułu Warszawie. W sprawie tej powołana będzie specjalna komisja, której wnioski będą przedstawione radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Kino „LEW” **Dziś 22 bm. Premiera** Kino „LEW”

Wielki wspaniały film artystyczny produkcji krajowej w 12 aktach według powieści LEO BELMONTA pi.

PRZEZNACZENIEW głównych rolach najmłodsze gwiazdy ekranu **BIANKA DODO** i **MUSIA DAJCHESÓWNA** — użyczenie **RITTY SACHETO** oraz najwybitniejsi artyści sceny i filmu **HELENA GROMNICKA**, **MILA KAMIŃSKA**, **FRED SYM**, **KAROL HANUSZ** i inni.**Przyszły Sejm.**

Wedle art. 25 konstytucji „Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów”, czyli dnia 27. marca b. r.

Jest to drugi Sejm „konstytucyjny” wedle art. 125 konstytucji, czyli „może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, (a więc bez Senatu!) powziętą większością $\frac{3}{5}$ głosujących. przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów”. Połowa Sejmu wynosi 222, a $\frac{3}{5}$ równa się 267 głosom.

W takich „technicznych” warunkach będzie pracował Sejm obecny.

Zadania jego są podyktowane koniecznościami państwowymi i koniecznościami życia normalnego.

Na czele stoją zmiany konstytucji. Obok wielu nieścisłości, zawartych w Konstytucji z r. 1921, które trzeba usunąć, stawia demokracja *zniesienie Senatu*, jako pierwsze swe zadanie. Senat zastępował w dawnych konstytucjach króla, a w nowszych klasy bogate. W republice narodu polskiego nie ma on żadnej podstawy społecznej.

Drugą wielką sprawą są nieskrystalizowane jeszcze projekty *oddania całej władzy Prezydentowi Rzeczypospolitej i usunięcie kontroli politycznej ze strony parlamentu*.

Ma się to uwidocznić w sposobie wyboru Prezydenta.

Ale gdyby Prezydenta wybierał cały naród bezpośrednio, to nie jest to żadnym argumentem dla unicestwienia Sejmu, bo i Sejm jest wybierany przez cały naród! W każdym razie Sejm ma przed sobą zadanie pełne najcięższych sprzeczności.

Drugim „obowiązkiem honoru” to uchwalenie *ustaw wykonawczych* do ogólnych przepisów Konstytucji. Brak ustawy o *zgrupowaniach*, o *słowarzyszeniach*, *pra-*

sowej i t. d. To musi być zrobione w tym Sejmie.

Dalej idą sprawy tej wagi, co ustawa o *samorządzie*, o obiegu pieniężnym, szereg *nowel podatkowych* i t. p. Tu należą dwie sprawy społeczne: *ubezpieczenie na starość*, *ubezpieczenie wdów i sierot*, a dla wsi *reformacja rolna*, odpowiadająca rzeczywistości, gwałtownym potrzebom gospodarczego życia milionowej rzeszy bezrobotnych i mało-rolnych.

Jeżeli Sejm zechce zachować swą godność, musi wreszcie zająć się pilnie setkami „rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy”, wydanych na podstawie pełnomocnictw z 2. sierpnia 1926 roku!

Pozostają *budżety coroczne*, zajmujące Sejmowi w każdym roku $3\frac{1}{2}$ miesiąca czasu. Budżet jest probierzem polityki nie tylko rządu, lecz i Sejmu, bo to całokształt *prawdziwej gospodarki normalnej kraju*.

Jak widzimy nowy Sejm ma przed sobą wielką pracę do wykonania, chociaż nie chcemy tutaj wliczać dalszego mnożenia ustaw, które są pożyteczne i pożądane.

Bez współdziałania rządu Sejm ani części tych prac nie dokona. Każdy rząd posiada z natury rzeczy nietylko dane wszelkiego rodzaju w sprawach gospodarczych, politycznych i społecznych, ale może kazać zbadać każdorazowy stan danej kwestji wewnątrz lub zewnątrz kraju. Każdy rząd z tego powodu jest inicjatorem olbrzymiej większości projektów ustaw, uchwalanych przez parlament. — *Parlament bez ciągłej współpracy rządu jest wielogłowym, bezwładnym ciałem*, mogącem z reguły uchylać tylko ustawy o charakterze ogólnym; parlament nie ma żadnego aparatu ścisłego, kontrolującego pełnię zjawisk życia narodu. Przewaga rządu polega między innymi na tem, że może odmówić współpracy z Sej-

mem — zwłaszcza o ile ma od tego Sejmu pełnomocnictwa.

Odmawianie przez rząd współpracy z Sejmem mści się w rezultacie na życiu całego narodu; oddala ten naród od wykonywania praw obywatelskich, demoralizuje rząd i skończyć się może ciężką katastrofą państwa. Demokracja przestała bowiem być mrzonką akademicką, a dla Polski jest ona sztandarem niepodległego bytu państwa. (Pobudka).

Na marginesie.

Koń by się śmiał.

P. Antoni Sadzewicz, był do niedawna jednym z czołowych ludzi obozu narodowej demokracji. Spostrzegłszy się, że endecja traci wpływ i grunt pod nogami skorzystał z przedstawionej mu oferty, wyparł się dotychczasowych swych przyjaciół i objął redakcję sanacyjnej „Gazety porannej dwa grosze”.

W odpowiedzi na to przeniewierstwo, zagrzmiął sam wódz endecji Roman Dmowski, stwierdzając, w „Gazecie warszawskiej” że taki pan Sadzewicz, nie zrobi żadnego wyłomu w jego obozie, uważał bowiem, p. Sadzewicza jeszcze przed wojną za osobnika „upadłego moralnie”.

— Takis ty? — odpowiada p. Sadzewicz swemu nauczycielowi — a ja ci przypomnę, żeś pisał o mnie inaczej.

I przypomina p. Sadzewicz, że w Nrze 261 „Gazety warszawskiej” z dnia 24. września 1913 pisał o nim p. Roman Dmowski, co następuje:

„Obok wiedzy, talentu i doświadczenia, Sadzewicz stanął do warsztatu „Gazety Porannej” z dwoma jeszcze warunkami, które w dziennikarstwie nie zdarzają się często. Z publicystą łączył się w nim człowiek czynu, działacz praktyczny, przywykły do ścierania się z życiem realnym, odczuwający nie przez papier duszę narodu. A co jeszcze ważniejsza, to nietylko człowiek zawodu, ale przedewszystkiem obywatel, człowiek idei, który stając z zapalem do pracy myśli przedewszystkiem o tem, co ona narodowi przyniesie, czem się przyczyni do jego lepszej przyszłości”.

„Taki tylko człowiek mógł ująć i tak dziennie poprowadzić to nowe przedsięwzięcie, w którym zwyczajna pracowitość dziennikarska nie wystarczała, które wymagało niezwykłego wysiłku myśli i wysiłku w pracy”.

Więc jakże to było przed wojną, panie Dmowski? Koń by się śmiał z waszej etyki!

Z Teatru Wielkiego.**„Hamlet” Szekspira i „Upiory” Ibsena -- na scenie lwowskiej.**

Zaprezentowano nam dwóch dostojnych panów. A że takie reprezentacje na scenie naszej zdarzają się bardzo, bardzo rzadko, nie też dziwnego, że sala na obu przedstawieniach była wypełniona, jakgdyby chodziło o premierę jakiejś wysoko podkasaney operetki.

Hamlet! Od czasu, kiedy Niemcy odkryli Szekspira, napisano tyle „uczonych” książek, broszur i komentarzy na temat tej dziwnej, fascynującej postaci, że gdyby wszystkie te pióra, silące się mniej lub więcej skutecznie nad rozwiązaniem problemu hamletowego pod względem psychologicznym, historycznym, teatralnym itd., zamieniono na dolary i złożono mi je w podarunku, patrzyłbym o 1000 proc. bardziej różowo na życie. Nie mówię już o stu i jednej próbach scenicznego realizowania tej tragedji, o próbach, które zależnie od rozmaitych prądów, panujących w dziedzinie sztuki teatralnej, wyrażały się najrozmaitszemi, nieraz najsprzeczniejszemi transpozycjami.

Abstrahując od tego wszystkiego ze względu na „vis maior”, jaką stanowią szczupłe ramy fejetonu w dzienniku, ograniczę się tylko do uwag odnośnie do bezpośrednio obchodzącego publiczność przedstawienia, jakiem był „Hamlet” na scenie lwowskiej. Pan Strachocki porwał się na wielką rzecz — i ta śmiała impreza przynosi mu za-

szczyt — szkoda tylko, że reżyserując sztukę, w której gra rolę bohatera, nie ogarnął całości, nie zdawał sobie sprawy, iż dysproporcja między tłem i akcesorjami a psychologiczną i dramatyczną koncepcją tak całego utworu, jak zwłaszcza postaci głównej może obrócić w niwecz najszlachetniejsze indywidualne wysiłki. Inscenizacja przedstawienia była zupełnie chybiona, czego najcięższą winę ponosi strona dekoratywna, coś tak osobliwie astylowego i tak mało dostosowanego do sytuacyjnego charakteru akcji, że wytworzonego rozdzwieku wrażeniowego na widzówi nawet najlepsza gra artystów nie zdołałaby usunąć. Rozumiem niesłychaną trudność inscenizacji utworów szekspirowskich — tylko dla współczesnych Szekspira wystarczała tabliczka z napisem, gdzie się akcja rozgrywa — ale ten nieprzezwycięzalny szkopuł można było ominąć w bardzo prymitywny a sympatyczny sposób: przez wprowadzenie kombinacji kotarowych. Jest to wprowadzenie bardzo skromny środek dekoracyjny ale w tym wypadku okazałby się najwłaściwszy: nie mielibyśmy tego nieprawdopodobnego tła dla wielu sytuacji, tych fantazyjnych kruzganków, blenek, wież, na które mieściami spuszczało się zasłonę, jeśli już zanadto jaskrawo odbijały od sytuacji lokalnej, tego ściśnięcia sceny do wąskiego paska, na którym figury omal że nie potracąły się łokciami itp.

To był kardynalny błąd, który bardzo oddziaływał na wrażeniowość widzów. W porównaniu z tem mniej już razila strona kostjumowa (poza temi okropnie modnemi sukniemi kobiecemi, wyciętymi czy podkasanemi z przodu!), choć i na ten temat dałoby się wiele powiedzieć.

Nie chcę się już kłócić z p. Strachockim co do rodzaju psychologicznego ujęcia postaci Hamleta. Odbiegając od najpopularniejszego a może i najcharakterystyczniejszego sposobu, polegającego na „hamletyzowaniu”, artysta zmodernizował bohatera, dając kreację nawskróś realną, przy koncepcji której wyszedł z założenia, że tragedia nie polega na rozłamywaniu się psychicznej osobowości Hamleta, na nieustannem oscylowaniu między pragnieniem woli a jej prostracją — ale że jej linją zasadniczą jest dążenie Hamleta do zemsty nad mordercami ojca, przy czem w grę wchodzi dwa dramatyczne momenty: miłość synowska do matki-morderczyni i skazana na zagładę wobec dominującego obowiązku zemsty, miłość do Ofelji. Hamlet w kreacji p. Strachockiego stał się zatem postacią ze współczesnej tragedji realistycznej — nie będziemy o to kruszyli kopji, jak go pojmował Szekspir, prawdopodobnie subtelniej i głębiej — i rolę swoją na scenie grał odpowiednio do tego: miał wybuchy bezpośredniej, niematowanej namiętności, działanie jego od początku do końca zmierzało do ściśle i pewnie określonego celu: do pomszczenia śmierci ojca. I tak pojęty (według mnie — niewłaściwie) miał swoją solidną linję konstruktywną. Szlachetny styl gry p. Strachockiego ujawnił się i tutaj w pełni: charakterystyczna, wyrazista maska, piękna dykcja, tak rzadko spotykana u naszych artystów, a przedewszystkiem subtelna rzeźba psychicznego tworzywa — wszystko to złożyło się na kreację wysokiej miary. Tylko, tylko, że podobno to nie był... Hamlet. (Dok. nast.)

Dyskusja nad sow. projektem rozbrojenia.

Przemówienie min. Sokala.

GENEWA, 21. marca. (Pat.). Na posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej delegat Holandji Rutgers oświadczył, że rosyjskie propozycje nie wspominają nic o traktacie o nieagresji, o poszanowaniu granic, ani też o pokojowym regulowaniu międzynarodowych konfliktów. Jest to duży brak, wskaźnik na to, iż wnioski delegacji sowieckiej są bezwzględnie niekompletne. Przedstawiciel Szwecji Hennings domagał się, ażeby uczyniono niezwłocznie pierwszy krok na drodze ograniczenia zbrojeń, a mianowicie na podstawie istniejącego obecnie bezpieczeństwa. Tego rodzaju akcja przyczyniłaby się z każdej strony do wzmożenia powszechnego bezpieczeństwa. Rosyjski projekt jest zdaniem delegata Szwecji w obecnej chwili nie do urzeczywistnienia. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, ambasador Gibson, wystąpił również zasadniczo przeciwko rosyjskiemu projektowi rozbrojenia, podkreślając, że propozycje Kelloga w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu, potępiającego wojnę, jako instrument polityki narodowej, są tymczasem najlepszym środkiem gwarancji pokoju światowego.

GENEWA, 21. marca. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, w toku dyskusji nad projektem sowieckim, zabrał głos również delegat polski minister Sokal.

Minister stwierdził na wstępie, że wobec szeroko rozwiniętych w poprzednich przemówieniach argumentów politycznych, rzeczowych i proceduralnych, nie pragnie wdawać się w szczegółową analizę projektu sowieckiego, uważa jednak za swój obowiązek, jako przedstawiciela państwa utrzymującego z Rosją normalne do dobre sąsiedzkie stosunki, poczynić kilka uwag natury ogólnej. Minister Sokal zaznaczył, że teza sowiecka o natychmiastowym całkowitem rozbrojeniu jest sprzeczna z przyjętą przez Ligę zasadą nierozzerwalnej współzależności arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia i wykazywał nierealność natychmiastowego zastosowania propozycji sowieckich. Minister stwierdził, że delegacja polska nie będzie sprzeciwiała się dalszemu głębszemu przestudowaniu przez Ligę projektu sowieckiego, uwzględniając w dalszych pracach Ligi nad zagadnieniem rozbrojenia wszystkie punkty, które mogłyby w tym projekcie okazać się praktycznymi i możliwymi do urzeczywistnienia. Minister Sokal wypuklił rolę Ligi jako gwarantki pokoju powszechnego i zwrócił uwagę na szkodliwość karmienia opinii demagogicznymi hasłami, niemożliwymi do zrealizowania, które mogą tylko narazić na szwank autorytet Ligi i przeszkodzić w realizacji praktycznych jej poczynań w dziele organizacji bezpieczeństwa oraz ograniczenia zbrojeń.

Nasze wywiady polityczne.

Z powodu przeszkód technicznej natury nie podajemy w numerze dzisiejszym dalszych wywiadów z reprezentantami różnych stronnictw. W jutrzejszym numerze zamieścimy wywiad z posłem dr. Janem Pierackim, wybranym z listy Nr. 24 we Lwowie.

Skazanie osławionego Czumy za oszczerstwo.

WARSZAWA 21. 3. (tel. wł.). Wyrokiem sądu w Bielsku z 20 lutego br. p. Czuma, „wódz“ t. zw. PPS-lewicy skazany został na 5 dni aresztu lub zapłcenie 90 zł. grzywny i 45 zł. kosztów sądowych za oszczerstwo rzucone na tow. Ortnera, sekretarza Rady Zw. Zawodow. w Bielsku.

Tak samo wyrokiem sądu pokoju w Piłicy pow. Olkusz, dnia 8 marca br. Czuma Andrzej skazany został na 1 miesiąc więzienia i zapłcenie opłat sądowych za oszczerstwo rzucone na tow. Zygm. Bociana, sekretarza Zw. chem. w Krakowie.

P. Czuma ma poza tem 18 rozpraw o obrażę i oszczerstwa. Świadczy to jakoś niezbyt do brze o metodach „pracy“ p. Czumy.

Zderzenie pociągów w Śniatynie.

STANISŁAWÓW 21. 3. (Pat.). Dnia 20 marca br. nastąpiło na stacji Śniatyn-Zahucze starcie parowozu pociągu osobowego Nr. 327 wyjeżdżającego w kierunku do Rumunii z parowozem przetokowym. Prócz wykolejenia się obu parowozów i 40-minutowego opóźnienia pociągu nie było żadnych wypadków. Z podróży nikt nie odniósł obrażeń. Dochodzenia w toku.

Głupi figle! monarchistów niem.

BERLIN, 21. 3. (AW). „Welt am Montag“ pisze, że jeden z Niemców berlińskich, będąc niedawno w Warszawie zauważył przejeżdżający ulicami miasta samochód z chorągiewką czarno-biało-czerwoną. Na za pytanie objaśniono go, że jest to samochód poselstwa niemieckiego w Warszawie. Mieszkaniec Berlina dał wyraz swemu zdziwieniu, gdyż — zdanie jego — poseł Rauscher, jako dobry republikanin nie pozwoliłby sobie na podobną prowokację republiki niemieckiej. Pismo przypuszcza, że monarchiści niemieccy z poselstwa niemieckiego w Warszawie wykorzystali nieobecność posła Rauschera i udekorowali auto poselstwa cesarskimi barwami niemieckimi.

Radni -- powyrzucani z krzesel.

WARSZAWA 21. 3. (AW). Na wczorajszym posiedzeniu Rady gminy żydowskiej przyszło do niebywałego skandalu. Na posiedzeniu tem miano zlikwidować trwający od szeregu miesięcy kryzys budżetowy. Posiedzenie wyznaczone na 7-mą wieczorem rozpoczęło się o 10 wiecz., na skutek narad sjonistów, którzy nie mogli pomiędzy sobą uzgodnić stanowiska w niektórych sprawach. W momencie gdy przewodniczący p. Gottlieb otwierał posiedzenie Rady, nęznany sprawca zgasił światło. Część publiczności wdarła się na salę obrad, zrzuciła radnych z krzesel i wydawała pod adresem Rady wrogie okrzyki. Światło zapalono, jednakowoż napastnicy z galerji opanowali sytuację uniemożliwiając obrady.

„Nasz Przegląd“ oskarża o tę awanturę „Bund“ i organizację poalej-sjonistyczną.

C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA, 21. marca. (Tel. wł.). Wyznaczone na czwartek posiedzenie C. K. W. P. P. S. nie odbędzie się. Nowy termin zostanie wyznaczony w najbliższych dniach.

PRZYJAZD GEN. POPOWICZA DO LWOWA.

Nowomianowany dowódca gen. brygady Bolesław Popowicz objął dowództwo Okręgu Korp. Nr. VI. dnia 21. marca r. b.

ŚNIEG WE WŁOSZECH.

BOLONJA, 21. marca. (Pat.). Wczoraj nastąpił tu gwałtowny spadek temperatury. Dziś od rana pada śnieg.

Przywódcą Chadecji nadużył władzy dla celów osobistych

ŁÓDŹ, 21 III. (AW.). Ferment w Ch. D. przybiera coraz to poważniejsze rozmiary. Grupa członków łódzkiej organizacji Ch. D. domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności b. prezydenta miasta Groszkowskiego i zbadania prowadzonej przez niego gospo-

darki. Prezydent Groszkowski oskarżony jest o nadużycie władzy dla celów osobistych. W szczególności zarzucają mu, iż nabył 3.000 morgów po załatwieniu przez magistrat sprawy niekorzystnej dla miasta koncesji na eksploatację elektrowni łódzkiej.

Dwaj wybitni działacze Piasta skazani za malwersację i łapówki.

POZNAN 21. 3. (Pat.). Dziś zapadł wyrok w głośnym procesie o nadużycia w Powiatowej Kasie Oszczędności w Ostrowiu Poznańskim. — Proces ten toczył się tam przez kilka dni przed miejscowym sądem okręgowym i wzbudził tem większe zainteresowanie, że między członkami zarządu Kasy, oskarżonymi o rozmaite nadużycia, jak fałszowanie dokumentów, łapownictwo, sprzeniewierzenie itd. byli dwaj wybitni działacze P. S. L. Piasta, a mianowicie Matyskiewicz i były

poseł tego stronnictwa Wojciech Sikora. W rezultacie sąd skazał Ignacego Flinkę, naczelnika Pow. Kasy Oszczędn., na 2 lata więzienia, Matyskiewicza na 1 rok, Sikorę na 9 miesięcy i Józefa Kubika na 6 miesięcy więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono. W motywach wyroku sąd uznał za okoliczność obciążającą w stosunku do oskarżonego Sikory fakt, że dopuścił się on nadużycia zaufania, jako poseł na sejm i członek Wydziału powiatowego.

Ostatnie godziny załogi łodzi podwodnej

„S. 4.”

NOWY JORK. Dokładnie o tej samej godzinie po 12 tygodniach od zatonięcia amerykańskiej łodzi podwodnej „S 4” udało się flotylli saperskiej amerykańskiej podnieść kadłub na powierzchnię morza i zaprowadzić łódź do portu Bostonu. Gdy się ukazał na powierzchni wody peryskop zatoniętego statku, oficerowie i marynarze podnieśli okrzyk powitania żalobnego, poczem bandery zostały spuszczone na znak żaloby do pół maszty.

Jak na podstawie oględzin skonstatowano, 8 ludzi z załogi, znajdujących się w miejscu, gdzie umieszczona była torpeda, zdołało się utrzymać przy życiu prawdopodobnie przez 3 i pół dnia,

reszta w liczbie 32, zginęła z powodu braku powietrza w przeciągu kilku godzin.

Pięć z pomiędzy owych 8 osób znaleziono w leżakach, gdzie umarli prawdopodobnie z głodu albo znużenia. Znaleziono też flaszki z tlenem, które zachowano prawdopodobnie jako ostatnią rezerwę; nie miano czasu już ich otworzyć, gdyż widocznie nieszczęśliwi tymczasem stracili przytomność.

Tylko dwie osoby, jak się zdaje, nie umierały spokojnie, gdyż trzymały się po śmierci w kurczowym uścisku. Porucznik Liteh leżał pod słotem z czapką na głowie.

—:—

Krwawe rozruchy podczas licytacji.

BERLIN, 21. marca. (AW). W czasie licytacji zarządzanej przez władze podatkowe w Langeröls na Śląsku niemieckim doszło w dniu 20. bm. do krwawych rozruchów. Tym złożony z okolicznych chłopów usiłował za pomocą śpiewania uniemożliwić licytację. Policja próbowała rozpedzić tłum pałkami, raniąc wiele osób. Sytuacja zaostrzyła się po aresztowaniu jednego z przywódców „Landbundu“ biorącego udział w demonstracji. Dowódca oddziału poli-

cynnego zmuszony został do wydania rozkazu ładowania broni i zwrócenia przeciw tłumowi karabinu maszynowego. Z trudem tylko udało się zapobiec przelewowi krwi. Licytacja została jednak przerwana. Prasa demokratyczna wskazuje na koła niemieckonarodowe jako na właściwych podżegaczy. „Landbund“ szerzy propagandę nawołującą do strajku podatkowego.

—:—

Zamordowanie półtorarocznego dziecka.

BYDGOSZCZ, 21. 3. (AW). Z Chojnic donoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w domu strażnika celnego Rogowskiego. Rogowski wyszedł z domu i zostawił żonę wraz z trojgiem dzieci. Żona Rogowskiego wyszła również do lekarza, pozostawiając dzieci bez opieki. Podczas jej nieobecności do mieszkania Rogowskich zakradł się nie-

znany osobiak, który zamordował leżące w kołysce półtoraroczne dziecko, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła dochodzenie, które utrudniają niejasne zeznania wystraszonych dzieci. Przypuszczają, że morderstwa dokonał waleśający się po okolicy umyślowo chory.

Ucieczka 2 bandytów z jadącego pociągu

WARSZAWA 21. 3. Onegdaj zbiegli poszukiwani oddawna przez policję i sądy dwaj bandyci Bolesław Lęk i Bronisław Nyc.

Lęk skazany przez sądy na 6 lat ciężkiego więzienia, przewożony był do więzienia mokotowskiego koleją.

Wczoraj wieczorem koło Urli, Lęk, udawszy się do ubikacji, otworzył okno i w pełnym biegu pociągu wyskoczył.

Natychmiastowy pościg nie dał wyniku.

Drugiego bandytę, Bronisława Nycę odstawiano z Białostoku do Warszawy, ale do więzienia śledczego.

Nycę eskortował jeden z posterunkowych.

Gdy pociąg zbliżał się już do Warszawy, bandyta poprosił posterunkowego, aby ten zdjął

mu na chwilę kajdany i pozwolił mu przejść do ubikacji.

Policjant zgodził się.

Gdy kajdany spadły z rąk bandyty, ten pchnął posterunkowego w pierś i rzucił się do drzwi.

Posterunkowy uderzwszy głową o ścianę przedziału stracił na chwilę przytomność.

Bandyta, otworzywszy drzwi, stanął na stopniu, wykonał olbrzymi skok i upadł do rowu przy torze. Zerwał się w tej chwili i znikł pomiędzy domami. Posiada on w Radzyminie bliską rodzinę i w tamtą stronę niewątpliwie skierował swe kroki.

Zarządzona natychmiastowa obława, w której wzięło udział kilkudziesięciu policjantów nie dała narazie wyniku.

wajcą tego oszustwa jest były prezydent republiki, a obecny senator nacjonalistyczny Millerand,

który w roku 1919 był komisarzem odcypanych przez Francję Alzacji i Lotaryngji. Millerand swoim wpływem przeprowadził tę oszukańczą transakcję, na której skarb francuski poniósł olbrzymie straty materialne i moralne, gdyż został wobec właścicieli niemieckich silnie skompromitowany. Interesu tego — powiada komisja — obecnie już unieważnić nie można, ale Niemcy mają prawo do odszkodowania i niezawodnie o nie się upomną.

Przy tej sposobności komisja podniosła, że we wszystkich departamentach, które były pod okupacją niemiecką, a w których zrujnowanym właścicielom wypłacono odszkodowanie, działają się olbrzymie nadużycia. Tych jednak obecnie jako przedawnionych już dochodzić nie można, ale cała sprawa — powiada komisja — jest największym oszustwem obecnego stulecia.

Znowu katastrofa na Florydzie.

NOWY JORK, 21. 3. (AW). Miasto Sorento w stanie Floryda zostało ponownie nawiedzone przez tornado, które spowodowało poważne szkody materialne. 15 osób zostało zabitych, 30 rannych i 7 domów zupełnie zniszczonych.

NA EKRANIE DNIA.

Pokłosie wyborcze.

Opowiadają, że w czasie na'gorętszej walki przedwyborczej, kiedy na murach miasta pojawiły się afisze z napisem: „Kto Polak i katolik, głosować będzie na Nr. 24!” — zgłosił się do komitetu tego stronnictwa, znany na bruku lwowskim Ben Hur, śpiewając na Watach Hetmańskich popularną pieśń „Buwajże zdrowa”.

— Czem panu służyć możemy? — zapytał dyżurny endek.

— Ja przyszedłem powiedzieć, że przeczytałem wasz afisz, ale na Nr. 24 głosować nie mogę.

— A to dlaczego?..

— Bo po pierwsze, to ja nie jestem katolik, a po drugie, to ja taki warjat jeszcze nie jestem!..

Stem.

Olbrzymi skandal oszukańczy w Paryżu.

Gdy w następstwie traktatu wersalskiego Alzacja i Lotaryngja wróciły do Francji, rząd francuski, ustanowił komisję dla zlikwidowania tamtejszej własności niemieckiej. W toku tej likwidacji wyszły na jaw olbrzymie oszustwa, dla zbadania których w r. 1924 Izba deputowanych wybrała komisję śledczą. Obecnie po 4 blisko latach ukazało się sprawozdanie tej komisji, które wykryło:

olbrzymie oszustwa w całym szeregu sprzedaży własności niemieckiej,

a specjalnie zajmuje się jednym, jako najbardziej rażącym.

Chodzi o to, że trzy olbrzymie huty żelaza, należące do firmy niemieckiej, sprzedano przemysłowcowi alzackiemu Wedelowi za śmiesznie małą kwotę. Huty te wartości przedwojennej półtora miljarda marek złotych, sprzedano za 200 milionów franków, z których po potrąceniu kosztów, pośrednictwa i t. d. zostało tylko 180 milionów franków papierowych, t. j. około 40 milionów marek. Ate i tej kwoty nabywca nie zapłacił od razu, lecz rozłożono mu ją na 20 lat, z tem, że dopiero w ostatnich 3 latach ma opłacać raty w stosunku 3 proc. rocznie.

Sprawozdanie komisji podnosi, że moralnym wino-

T. HUPPERT.

Lindbergh czy ja?!

24. BROADWAY. Zbita falanga ludzi unosi mnie. Czy to nie ostatni raz w moim życiu? Dookoła mnie ryk motorów, nieopisana kakofonja tej najstraszliwszej ulicy świata, milion świetlnych transparentów, miliard wykorzystanych sekund! Nigdy niekonczący się sznur samochodów z tym okropnym warkotem motorów i wstrętną łechlizną ciepłego oleju! A domy! O Boże! Te gigantyczne wieże, w których niezliczonych komórkach roi się od ludzi. Tysiące serc zamiera na chwilę pod naporem walejących się sekund, z których każda musi być absolutnie wykorzystana i obrócona na pewną absolutną część dolara. Ani chwili wytchnienia, opamiętania, jeno 8-godzinna, mordercza walka. Rekordowy wyścig energii z opornymi cyframi!

Nikt mnie nie zna. Nikt nie wie o TEM! Ach, jakże się zadziwią! Nie powiedzą: szalenie! Och, znam ich! Przez jedną chwilę, krótką jak myśl, zapanuję nad Broadwayem! Wiem o tem, bo znam ich! Miljon rąk drgnie na chwilę w bezruchu, 2 miliony, oczu pobłądzi na chwilę po błękicie... Szalenie!... i uśmiechną się błado! I znowu porwie ich następna, natarczywa sekunda, pomyśla: czy doleci?..

Czy dolece? Nie chcę myśleć o tem! Nie chcę! Ale...

Myślę, że dolece.

25. — Gdy wysiadłem z samochodu, powitał mnie wyprowadzony już z hangaru mój błyszczący stalowy ptak. — Lśnił się wspaniale we wschodzącym słońcu, wspa-

niały, zaborczy, zwrócony śmigą ku krwawej ławicy, tkwiącej na krańcu widnokregu. Podszedłem bliżej i zdumienie moje nie miało granic, gdy obok samolotu nie spostrzegłem nikogo. Odwróciłem się, ale i tam nikogo nie ujrzałem. Nawet samochód, którym tu przybyłem, znikł. Byłem sam z moim aparatem na rozległym płaszczystem polu. No, no, ale żeby tak naprawdę nikt!... Ktoby to pomyślał! Po chwili wahania, nie dłuższej jak jedno uderzenie tętna, wspiałem się po stalowemu rusztowaniu w górę i poraz ostatni objąłem spojrzeniem moją ukochaną ziemię. I w chwili, gdy miałem zatrzaskać za sobą hermentyczne drzwi kabiny, usłyszałem warkot motoru. Droga, biegnąca wzdłuż lotniska, mknęła na motocyklu młoda miss i rzuciła mi w przejeździe serdeczne, ciepłe: fare-well!

Za chwilę śmigą zamigotała mi przed oczyma. Zająłem miejsce w fotelu i gdy śmigą zaśpiewała wyższy ton, aparat ruszył z miejsca, kolebając się nieco na nierównościach gruntu, dopiero po 150 metrach poczułem, że aparat się uspokoił i w tej chwili ziemia poczęła mi uciekać z przed nóg. Przez małą chwilę zamajaczył mi w dali zbity blok drapaczy chimur wzdłuż srebrzystej wstęgi Hudsonu, Statua Wolności, którą okrążyłem trzykrotnie, przesłała mi wyciągniętą dłonią ostatnie pozdrowienie Ojczyzny...

Mimo, że propeller nuci bez przerwy swoją monotonną pieśń, mimo, że widzę wyraźnie szczyplą przestrzeń mojej kabiny, zegary kontrolne przed sobą i ruchliwy Atlantyk pod stopami — mimo wszystko owa- dnelo mną dziwne uczucie: że to wszystko jest jedynie fikcją, snem! Przecież to niemożliwe, abym ja, samotny człowiek, śmiał

przezwyceżyć Atlantyk, na drobnym, delikatnym samolocie? Wystarczy przecież mały, nie nie znaczący defekt w motorze (oh, te świece), a runę wraz z moją sławą w zielone odmęty, które mnie natychmiast pogrzebią! Ale nie, widzę przecież, czuję w palcach gładką obręcz steru i ciepłe słońce na prawym policzku. Słyszę miarowy stukot motoru i śpiewny ton śmig! Więc jakże? Jestem, czy nie jestem? Nie wiem. Dziwne to doprawdy! Mimo wszelkie pozory rzeczywistości wszystko jest przeźroczyste i mgliste zarazem... i jakby zasnutie niewidzialną mgłą nieprawdopodobieństwa...

Jest godzina 19, a zatem 14 od chwili odlotu. Słońce mam już w tyle poza sobą, w dole siną powierzchnię oceanu, a przed sobą czarną ścianę chimur. Nie odczuwam głodu, mimo, że od rana nie miałem niczego w ustach. Głowa mnie tylko boli od ogluszającego trzasku motoru. Zapada wieczór, więc zapalam elektryczną lampkę nad busolą i zegarami kontrolnymi.

Dziwna rzecz: Skąd ja się właściwie znam na tem wszystkim? Przecież nigdy dotąd nie sterowałem samolotem! Ba! Nie jechałem nawet aeroplanem! Dziwne! Zegary kontrolne, busola, heble, koło sterowe, kabina, Atlantyk pod stopami... Skąd to się wszystko wzięło? Wysilałem pamięć napróżno! Wszystko jakby zastygło w mej czaszce! Nic! Nic nie wiem! A przecież... Przecież pamiętam, że wczoraj, tak, wczoraj o tym czasie niosła mnie fala ludzi przez ten piekielny Broadway i że kupilem w sklepie nowe rękawiczki... Ale co było dziś?

Dziś słońce zrobiło pół obrotu wokół mej głowy i motor rozsadził mi czaszkę. Więcej nic nie wiem i nie pamiętam.

(Dok. nast.)

SOCCJALISTKA

Międzynarodowy socjalistyczny Dzień Kobiet.

Kiedy Międzynarodowa Konferencja Kobiet w Kopenhadze w r. 1910 powzięła uchwałę urządzania corocznej manifestacji na rzecz politycznego równouprawnienia kobiet, istniał jeden dopiero kraj w Europie, gdzie kobiety miały prawo głosowania do parlamentu, t. j. *Finlandja*. Tam zasiadało już w parlamencie 19 kobiet, które reprezentowała też delegacja na Konferencji międzynarodowej.

W *Ameryce* było kilka krajów, gdzie kobiety miały prawo głosowania, ale największa część stanów amerykańskich była jeszcze pozbawiona praw politycznych. W całym szeregu krajów urządzono też w r. 1911 w myśl powyżej wymienionej uchwały *potężne manifestacje, mianowicie*: w Niemczech, w Austrii, w Szwajcarii, w Holandji, w Szwecji i w krajach bałkańskich.

Pamiętnym dla nas tu jest *Dzień Kobiet* we Lwowie, w którym tysiące kobiet brały udział, a pochód po olbrzymim zgromadzeniu, równy był prawie pochodowi 1. maja. Nawet kobiety burżuazyjne postępowe przyłączyły się wówczas do naszej manifestacji. Wszak były to czasy w Austrii, gdzie już obowiązywało „powszechne i równe” prawo głosowania do parlamentu, a „powszechność” tę rozumiało się z wyłączeniem dojrzałych do udziału w decydowaniu o losach państwa osób, t. j. kobiet, które w paragrafie, wyjaśniającym, kto do głosowania nie jest dopuszczony, wymienione były między warjatami, małoletnimi i kretynami!

Dzisiaj prawo głosowania kobiet wprowadzone już jest w licznych bardzo państwach; ostatnio pełne prawa polityczne uzyskały ruchliwe politycznie we wszystkich swych klasach społecznych *Angielki*. Francuzki właśnie o to prawo walczą w czasie

teraźniejszej swej akcji wyborczej.

Jakkolwiek walka kobiet w tylu krajach odniosła zwycięstwo, to istnieje jeszcze *konieczność specjalnych manifestacji kobiecych*, bo

1) pozostają jeszcze kraje bez politycznego równouprawnienia kobiet.

2) Nie wszędzie, gdzie istnieje równouprawnienie jest ono rzeczywiste.

3) Kobiety muszą walczyć o równouprawnienie w dziedzinie ekonomicznej, co ujmuje się zazwyczaj hasłem za równą pracę równą płacą, ale gdzie też idzie o równe stanowiska dla równych zdolności i świadczeń.

4) Należy pozyskać kobiety nie pracujące ani w przemyśle i handlu, ani w zawodach t. zw. wolnych, ale których jedynym polem działania jest nieuznane dotychczas jako zawód *gospodarstwo domowe*. Te kobiety mogą przeciw także zorganizować się do walki o postulaty ważne *reformy i racjonalizację gospodarstwa domowego* i uznanie tego zawodu za równoważny z innymi zawodami.

Nadto ważna sprawa wychowania dzieci, prawa matki i dziecka wymagają również zrzeszenia się w organizację kobiet, t. zw. gospodyń domowych i porozumienia się ich z kobietami pracującymi zarobkowo na przeróżnych polach pracy fizycznej i umysłowej.

Z tych względów Międzynarodowy socjalistyczny Komitet kobiet uchwalił na r. 1928 urządzenie również Dni, czy też Tygodni Kobiet.

Pierwsze manifestacje urządzają kobiety niemieckie i austriackie, które już w marcu święcą swój obchód. Anglja wystąpi w czerwcu z „Miesiącem Kobiet”.

Jak Holandja zapobiega przestępczości nieletnich?

Przykład dla nas.

Od r. 1920 istnieje w Amsterdamie policja dla dzieci, na czele której stoi p. Hogen-dyk. Oddział ten składa się z trzech inspektorów i trzech inspektorek, 23 policjantów i 5 policjantek. Zadaniem tych ludzi jest przede wszystkim

czuwać nad dziećmi na ulicy.

Zbłąkane dziecko odprowadza się do domu, w razie braku opieki należytej ze strony rodziców umieszcza się dzieci w odpowiednich instytucjach, jak *ochrony i przedszkola*, walczy się z niedbalstwem rodziców przez odpowiednie kary — wspomaga się radą tych rodziców, którzy mają dzieci szczególnie trudne do prowadzenia, pomaga się nauczycielstwu w zwalczaniu nieuzasadnionego spóźniania się dzieci do szkoły. Wreszcie policja ta zbiera informacje, w jakich warunkach żyją dzieci waleśające się i w razie wykrycia jakichś braków, stara się je usunąć. Jest ona w kontakcie ze wszystkimi urzędami, oraz organizacjami i instytucjami dobroczynnymi i cieszy się w Amsterdamie wielką popularnością.

I u nas przydałby się taki oddział policji dla dzieci, który miałby wielkie pole do pracy, wobec tak wielkiej nędzy mas.

Jak wynika z cyfr „Miesięcznika statystycznego” miasta Lwowa z grudnia 1927, to bezrobotnych ogółem w tym miesiącu było 5.590 osób — w tem 1.340 pracowników umysłowych — reszta fizycznych — z przewagą nieukwalifikowanych i zarobników dziennych, którzy posiadając najniższe płace, stale żyją w skrajnej nędzy, co do-

piero w okresie bezrobocia. Przytem należy też wziąć pod uwagę całe masy sierot niezaopatrzonych, z których rekrutują się z natury rzeczy mali włóczędzy i bezdomni przygodni lokatorowie zakładu Braci Albertów.

Najwyższy czas już, aby znikły z widowni naszych ulic żebrzące dzieci, oraz matki z niemowlętami na rękach, co jest hańbiącym obrazem naszych czasów, fatalnym świadectwem kapitalistycznego ustroju, który egoizm swój tuczy nędzą mas.

Czas już najwyższy, aby deklamacji o miłości bliźniego zaprzestać, a wziąć się do czynnej miłości bliźniego. Wszystkie czynniki w mieście rządzące, powinny wziąć się za rękę i zgodnie obmyśleć środki zaradcze przeciw nędzy i żebractwu dzieci.

Ciężkie kary za handel żywym towarem w Anglii.

Angielska Izba gmin, będzie rozpatrywała projekt ustawy, która przewiduje ciężkie kary za handel żywym towarem.

Według tej ustawy *zniewolenie* karane będzie od 7 do 10 lat ciężkich robót. Stręczenie do nierządu ma ulec karze od 5 do 10 lat więzienia, oraz grzywnie 500 funtów szterlingów. Kara ta ma być stosowaną zarówno do kobiet jak i do mężczyzn, którzy prócz tego mogą ulec karze chłosty.

Pięć lat ciężkich robót czeka obywatela angielskiego, któryby poślubił cudzoziemkę, w celach sprzawadzenia jej na drogę nierządu. W razie udowodnienia, przestępstwa, małżeństwo zostaje automatycznie rozwiązane i ma być uważane za niebyłe.

O prawo wyborcze i wybieralność kobiet we Francji.

Francja stoi przed wyborami do parlamentu, które mają się odbyć w trzecim tygodniu kwietnia. Mędzy punktami programu, za którymi agitują socjalistki, znajduje się sprawa równouprawnienia politycznego kobiet, nadania im prawa czynnego i biernego wyboru.

Charakterystyczne jest, że kraje o starej kulturze w swych urządzeniach społecznych i politycznych często są bardziej konserwatywne, aniżeli młode państwa. Dlatego pod względem praw politycznych kobiet „nowa” Ameryka wyprzedziła starą Anglję i Francję, a państwa nowe, jak Polska, Lotwa, Czechy; czy odrodzone po rewolucji Niemcy i t. p., urządziły się w myśl nowoczesnych poglądów, dając kobiecie, która dziś w gospodarstwie społecznym, w pracy społecznej, wielką odgrywa rolę, odpowiednie prawa polityczne.

Anglja dopiero po wojnie przyznała kobietom równouprawnienie polityczne, wyłączając jednak od prawa głosowania „najmłodsze”. Dotychczas mianowicie uprawnione do wykonywania prawa wyborczego były kobiety począwszy od 30 roku życia. Przy najbliższych wyborach będą już głosowały kobiety które ukończyły 21 rok życia i w ten sposób przybędzie Anglji 5.240.000 wyborczyń.

Kobiety francuskie prawa wyborczego do parlamentu nie mają i socjaliści, podobnie, jak dla równej pracy żądają w dziedzinie ekonomicznej równej płacy, tak dzisiaj stawiają postulat: „*równania płci pod względem prawa politycznego*”.

Powołując się na wzory w krajach, gdzie kobiety prawo to już wykonują, socjaliści francuscy stwierdzają, że rzecznikami równouprawnienia kobiet byli wszędzie socjaliści, i że gosami swemi równouprawnienie to przeprowadzali.

W licznych artykułach socjaliści zbijają przestarzałe argumenty przeciwników politycznego równouprawnienia kobiet, między innymi ten, że kobiety różnią się od mężczyzn wrażliwością, sposobem ujmowania spraw i t. d. „*Są inne*” powiadają, to nie znaczy, że przewyższają, lub niższe są od mężczyzn, a nie było chyba wypadku, by mężczyźni jakimś odmówiono prawa politycznego, dlatego, że jest inny, że inaczej czuje, myśli, lub różne kwestje ujmują inaczej niż inni.

Może przecież Francja zdobędzie się na akt sprawiedliwości i powoła kobiety do współdecydowania o sprawach politycznych i społecznych.

Mobilizacja kobiet we Francji.

Ustawa francuska o „Organizacji narodu na wypadek wojny” zawierała w brzmieniu uchwalonem przez Izbę, uchwałę, wedle której kobiety powoływane były do służby cywilnej w czasie wojny.

Paragraf I, zawierał więc ustęp następujący: „*Wszyscy Francuzi, bez różnicy poci i wieku są zobowiązani, jako kombatanci bronić kraju, bądź to jako niekombatanci przyczynić się do jego materialnego i moralnego utrzymania*”.

Już projekt, który sprawozdawca przedłożył senatowi, określenia tego nie zawierał. Natomiast artykuł 6, przewidywał możliwość, że wszyscy Francuzi nie podlegający obowiązkowi służby wojskowej mogą być „*rekwirowani*”. Przeciw takiej uchwałę, która nie przewiduje wprowadzić regularnej rekwizycji tyłko jej możliwość, podniosły się z licznych stron sprzeciwy.

Po odesłaniu ponownem tekstu do komisji, przedstawiono nowy projekt, znoszący „*rekwizycję*” nieletnich kobiet, dając wdów, rozwódek i kobiet, których mężowie są zmobilizowani, o ile mają najmniej jedno dziecko w wieku poniżej lat 15. Ale i ten projekt został w dyskusji odrzucony. Senator socjalistyczny Volton, oświadczył, że i w tem brzmieniu socjaliści projekt odrzucają. W końcu przyjęto projekt, w myśl którego można rekwirować jedynie mężczyzn, obywateli francuskich powyżej lat 18.

Fracja socjalistyczna w senacie odrzuciła w końcu cały projekt, który wrócił potem do senatu.

Człowiek czy szakal?

Wyrzucił robotnika wraz z małymi dziećmi na bruk.

Apel do p. Komisarza rządu Strzeleckiego.

Kapitałiści kierują się swoją moralnością. Wszystko jest dla nich dobre, co im przynosi lub przynieść może jakąś korzyść materialną, nie gardzą żadnymi środkami prowadzącymi do celu: do powiększenia fortuny. Wszystkich ludzi zależnych od siebie traktują z góry, maitretują ich, obchodzą się z nimi gorzej niż z psami. Cel uświęca u nich środki. Byle dopiąć swego.

Poniżej podajemy fakt, który zwrócić winien uwagę na barbarzyńskie metody obchodzenia się z ludźmi. Bohaterem tej sprawy jest niejaki p. Grabkowski, właściciel dóbr, zam. przy Pałacowej drodze Nr. 7.

Otóż pan ten w 1927 r. potrzebował kowalamechanika do swojej parowej młocarni w Rudkach. Zwrócił się w tym celu do Leona Porczaka, kowala, zatrudnionego wtedy we firmie E. Hlinki i ofiarowując mu lepsze, aniżeli miał dotychczas, warunki, zaangażował go do swej młocarni w Rudkach. Porczak wyprowadził się więc ze Lwowa wraz z rodziną do Rudek, gdzie otrzymał od p. Grabkowskiego mieszkanie na folwarku.

Po sześciu miesiącach pracy Porczaka wybuchł pożar na folwarku p. Grabkowskiego i Porczak, widząc, że część płonących budynków nie da się już uratować, chciał zabezpie-

czyć przynajmniej zagrożoną ogniem młocarnię, którą uratowano. W czasie pożaru zginęło gdzieś kilkadziesiąt kilogramów siana — i to stało się powodem do wydalenia Porczaka. Rzecz jasna, że był to tylko zwykły pretekst.

Porczak wydalony z pracy, bez wszelkich środków do życia musiał opróżnić mieszkanie w Rudkach i wraz z rodziną przeniósł się do Lwowa. Ale tutaj od kilku już tygodni nie może dostać mieszkania i wraz z dziećmi i żoną pozostaje na bruku.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej przyszło wraz z Porczakiem kilka osób, by interweniować w jego sprawie. Robimy co możemy i tą drogą zwracamy się do p. Komisarza rządu Strzeleckiego, by umieścił pozostającą bez dachu rodzinę Porczaka w barakach.

Porczak wraz z trójkiem dzieci mieszka na ulicy. Najstarsze dziecko liczy lat 10. Tulają się one po mieście o głodzie i chłodzie, oberwane, wynędzniałe.

Opowiada nam jeden ze świadków, że późną nocą zastał Porczaka z dziećmi pod główną porzątką skosnionych od zimna.

Może p. Strzelecki zaopiekuje się tą biedną ofiarą brutalnego wyzysku kapitalisty.

—:—

Straszny wypadek na dworcu kolej. w Wilnie.

Warszawa, 21 III. (tel. wł.). Terenem straszego wypadku było w dniu dzisiejszym Wilno. Szczegóły tego wypadku są następujące: O godz. 15-tej na dworzec kol. zajechał z platformą woźnica jednego z domów ekspedycyjnych, Antoni Kowalczyk, lat 57, celem wyładowania budulca kolejowego na platformę. Kloce drzewa ładowano końmi zapomocą przyczepionych do obu końców budulca linek drucianych po lega-

rach. W pewnym czasie linka pękła i złamały się legary. Stojący obok Kowalczyk dostał się pod kloce i wskutek przygniecenia poniósł śmierć na miejscu.

W tej samej chwili przechodził robotnik kolejowy, Teofil Korzeniowski, lat 37, i został uderzony końcem kloca tak silnie, że padł nieprzytomny na ziemię, a w kilkanaście minut potem zmarł. Korzeniowski osierocił żonę i troje dzieci.

4 lata więzienia za zabójstwo dokonane podczas zabawy.

W sprawie zamordowania Seńka Krywuli podczas zabawy w karczmie w Karacznowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, dokonanej przez głównego oskarżonego Piotra Babiaka. Na tej podstawie trybunał zasądził go na 4 lata ciężkiego więzienia. Współoskarżeni Paweł Cap, oraz Mikołaj Babiak zostali uwolnieni od winy i kary, zaś

Mikołaj Kohajkiewicz został skazany na 14 dni aresztu, za niedozwolone posiadanie broni. Kara ta została „skonsumowana” z nadwyżką aresztem śledczym.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Ogonowski, bronili dr. L. Hankiewicz, dr. Kibitz i dr. Szewczuk.

—:—

Pijawka mieszkaniowa w tarapatach.

53-letni Lazar Altschüller, zam. przy ul. Kotlarskiej, przed kilku tygodniami został skazany na kilkumiesięczne więzienie za oszustwa popełnione pod pretekstem wynajęcia mieszkań różnym interesantom. Wczoraj odpowiadał on ponownie przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim za sprzeniewie-

zenie 52 dolarów na szkodę Jakóba Wassera. Altschüller bowiem pobrał tę kwotę, jako odstępną za mieszkanie przy ul. Batorego 1. 34, które następnie nie dostarczył poszkodowanemu. Po przeprowadzonej rozprawie oszust został skazany na 2 i pół miesiąca ciężkiego więzienia.

Jaka płaca taka praca...

Wyzyskiwana wynagrodziła sobie z okładem swą lichą płacę. Spotkała ją za to kara więzienia.

Janina Tytoniak była zajęta jako pomocniczką handlową w składzie żelaza N. Schumana przy ul. Gródeckiej. Przed kilku miesiącami stwierdzono, że Tytoniakówna sprzeniewierzyła na szkodę tej firmy około 6 tys. złotych. Stało się to w ten sposób, iż zatrzymywała ona sobie pieniądze zainkasowane na rachunek firmy w Miejskich Zakładach Elektrycznych.

Powiadomiona o tem policja aresztowała praktyczną inkasentkę. Wczoraj sta-

ła ona przed wyrokującym trybunałem, przyczem twierdziła, że sprzeniewierzona przez nią kwota jest o wiele niższą od sumy o którą jest oskarżona. Na swą obronę oskarżona podawała, iż uczyniła to z needy, gdyż płacono jej tylko 20 zł miesięcznie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Tytoniakównę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Wykonanie kary zostało zawieszona na przeciąg 5 lat.

Zerują na głodzie robotników.

Jak wiadomo, robotnicy w fabryce drożdży w Lesienicach stoją w walce o poprawę warunków pracy i płacy. Kilkakrotnie wskazywaliśmy na ohydny wyzysk dokonywany na tych robotnikach przez dyrekcję fabryki. Obecnie akcja cennikowa jest w toku i prowadzą ją delegaci robotników tej fabryki wraz z delegatem Rady Zw. Zawod.

T. zw. PPS. lewica stara się wykorzystać moment walki robotników z pracodawcami dla swoich warcholskich celów, chociażby kosztem głodu i needy tych robotników. Ci panowie „radycalni” wydali odezwę do robotników drożdżarni lesienickiej, w której afszują się kłamliwie popieraniem ich przez związek zawodowy tych robotników. Jest to wierutnem kłamstwem.

Otrzymałszy bowiem w sprawie tej następujące oświadczenie Związku robotników przemysłu spożywczego:

„Niniejszem oświadczamy, że z wydaną odezwą PPS. lewicy nic nie mamy wspólnego i z treścią tejże zupełnie się nie solidaryzujemy.

Związek Rob. przemysłu spożywczego w Polsce, oddział miejscowy Dmytro Popowicz, przewodniczący.

Oświadczenie to jest chyba najlepszą odpowiedzią na kłamstwa PPS. lewicy.

Jak widać panowie ci wcale nie przebiegają w środkach. Ale kłamstwo ma krótkie nogi.

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraza nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dnia 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym”.

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczymi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

Wystąpienie członków P. P. S. ze Związku Polaków w. m.

Towarzysze nasi, którzy byli członkami Związku Polaków w. m. wystosowali do przewodniczącego tegoż Związku Wp. dra Blumenfelda list następującej treści:

Lwów, dnia 1. marca 1928

Szanowny Panie Prezesie!

Od czasu założenia Związku Polaków wyznania mojżeszowego przynależymy do niego, uważając Związek za pomost wiodący do uzgodnienia stosunków polsko-żydowskich w duchu złączenia się w jedną państwowo-narodową całość. Warunkiem istnienia Związku była jego bezpartyjność polityczna i społeczna. Teren naszej współpracy był ściśle określony, a przekroczenie jego granic było — co do tego wszyscy byliśmy zgodni — zerwaniem Związku.

Wbrew tym zasadom brato Prezydium Związku, jako takie, w ostatnich miesiącach udział w partyjno-politycznych akcjach nie mających nic wspólnego z celami Związku, opowiadając się w agitacji wyborczej za „Biokiem Bezpartyjnym współpracy z Rządem” i przez to wykluczyło ono naszą dalszą współpracę. — Z tego wyciągamy jedyną możliwą konsekwencję występując ze Związku.

Z wyrazami szacunku i poważania

Dr. Herman Diamand, Flora Fejtesowa,
Dr. Samuel Herschthal, Dr. Wilhelm Nacher.

FRANCISZEK HOFFMANN

Z doli i niedoli pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

Przekonali się o dobrej woli najwięcej naiwni, kiedy rozchodziło się o uchwalenie statutu Emerytalnego, lub też każdorazowej podwyżki, lub zapomogi, jak zwartą masą rzucali się oni wówczas na klub radnych PPS., który zawsze występował w obronie pracowników.

Wykazując obrazowo w małej części tylko pracę, postęp i poprawę warunków płacy i pracy w tem niepełnym 10-cio leciu, należy wytknąć, jakie postulaty są niedotrzymane przez poszczególne zakłady, jak również naszkicować najżywniejsze potrzeby pracowników, które przyszedł zarząd w roku 1928 chce zrealizować.

Po ostatnim strejku, jakoteż po pisemnej umowie, jaką zawarli przedstawiciele Związku z Prez. Miasta, zaczęli szefowie, pod różnymi pozorami umowę łamać, korzystając z naiwności, czy też nieświadomości swych pracowników. Obiecują oni lepsze warunki w procentach, czy dodatkach, a nie pytając się o zgodę ze strony pracowników, samowolnie zmienili szemat płac.

Pierwszym z tych szefów był p. radca S., ze Zakładu aprowizacyjnego, który ze stałych pracowników posiada tylko kilku (resztę zredukował), i tym odmawia dodatków, które otrzymują wszyscy inni pracownicy, tłumacząc się, że ma z nimi inną umowę. Z kim ją zawarł, tego nie mówi. Pracownicy nie chcą poddać się z całą stanowczością temu, podtrzymując, że żadnej umowy samodzielnie nie podpisywali, i dlatego też nawet była rozpatrywaną sprawa o zaległości przed sądem przemysłowym z jednym z oddalonych. Oprócz dodatków i poborów zmienia się pracownikom również ilości dni urlopu. Podobny precedens urządzono z pracownikami taniego opalu. Z kilkunastu stałych, którzy płacili fundusz, usuwano pojedynczo, a ostatnio całe to przedsiębiorstwo przydzielono do zakładu aprowizacyjnego.

W tem miejscu należy się poświęcić parę słów tej magistrackiej gospodarce, która tworząc ten zakład tyle obiecywała pomocy biednej ludności. Ponieważ zakład ten miał być regulatorem cen opalu w mieście, to jednak dzięki nieudolnej gospodarce zeszedł zupełnie na działy, i to w tym czasie, kiedy niemal na każdej ulicy tworzą się zakłady prywatne, mimo, iż zakład miejski ma własne lasy i tory ko-

lejowe na miejscu oraz wszystkie udogodnienia. Znajdując te stosunki zwracali przed kilku laty uwagę ówczesnym gospodarzom, a nawet pisano publicznie, że prowadzono przedsiębiorstwo to, jak gdyby rozmyślnie, ażeby ten zakład zniszczyć. Czy mógł w podobnej gospodarce utrzymać się zakład, niechaj mówią fakta same: we wszystkich filjach, jakie utworzono we Lwowie, zajętych było dwóch do trzech robotników, jeden kierownik i jeden lub dwóch urzędników, a odbył był taki, że bardzo często sprzedano ilościowo mniej cennarów opalu, aniżeli zajętych pracowników. Wszystko to z powodu złego towaru, przyczem uważano, że robi się kupującemu ogromną łaskę. Z tych też powodów, każdy omijał ten zakład.

Nieco odmiennie prowadzono centralę na Gabryelówce, gdzie zajętych było kilkunastu ludzi, kierownik, zastępcy, sekretarz lub sekretarka, 2 strażników, 2 dozorców koło bram, koniuszy i wielu innych przy wadze i konwoju. To też, kiedy trzeba było przyjechać po opał przedstawiał się widok następujący: ze wszystkich pił i toporów jedna była w ruchu (i to nie zawsze), porąbanego drzewa nie było, zajeżdżało jednak 6 par koni, czekając cierpliwie na swoją kolej, ażeby odwieźć kilka cennarów, któremu z panów radców. W takiej pracy schodziły dnie, aż z odejściem szefa p. Pawłowskiego w stan spoczynku, spoczęły też i topory w miejskim zakładzie opałowym.

Gdyby ktoś we Lwowie o tem pomyślał...

Pisma krakowskie donoszą: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie powzięło w roku bieżącym wraz z innymi instytucjami, myśl urządzenia konkursu z nagrodami, za najlepiej ozdobione przy pomocy kwiatów fasady domów, balkony i okna. Szereg nagród w postaci nagród pieniężnych i cennych kwiatów, zachęcić powinno mieszkańców Krakowa do wydatnego zdobienia domów.

Przewidywane są odczyty, dające wyjaśnienia, jak należy pielęgnować rośliny na balkonach i balkonach.

—:—:—

W 58 rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich

W styczniu b. r. minęło 58 lat od chwili wybuchu pierwszego strejku drukarzy lwowskich. Było to w roku 1870, kiedy drukarze tutejsi posiadali dwa stowarzyszenia. Jedno, to „Wzajemna Pomoc” członków sztuki drukarskiej, Stowarzyszenie niosące członkom swoim pomoc w wypadku choroby, śmierci i niezdolności do pracy, drugie, to „Towarzystwo Postępowe” o charakterze zawodowym i kulturalnym, które postawiło sobie za cel, unormowanie warunków pracy i płacy w drukarniach lwowskich.

Towarzystwo Postępowe odbyło pierwsze Zgromadzenie dnia 21. listopada 1869.

Z chwilą wyboru pierwszego wydziału Towarzystwa Postępowego, sprawa cennika pracy nabrała poważnego rozgłosu.

Specjalna komisja przygotowała projekt taryfy, i złożyła go na ręce zastępcy pracodawców p. Piłlera, naznaczając termin 14-dniowy, po którego upływie, taryfa miała wejść w życie.

Dnia 15. stycznia upłynął naznaczony termin. Przedsiębiorcy drukarscy postanowili jednak zbagatelizować żądania ogółu pracowników drukarskich i w sobotę, dnia 22. stycznia 1870 roku, zamiast wypłacić pracownikom podług nowej taryfy, — w dwu drukarniach wypłacili tylko zaliczki na poczet zarobków, a w czterech drukarniach wstrzymali się wogóle z wypłatą zarobków. Równocześnie postanowili zmusić robotników drukarskich do wyrzeczenia się żą-

dania wprowadzenia taryfy i w tym celu zmówili się by w poniedziałek, dnia 24. stycznia, drukarni swoich nie otwierać, by robotnikom dać poznać, iż nie zależy im na ich pracy.

Rzeczywiście, pracownicy drukarscy, dnia 24. stycznia zastali drukarnie zamknięte, a równocześnie spotkali się z zapewnieniem, poszczególnych właścicieli, iż tak długo do drukarni nie zostaną wpuszczeni, jak długo żądać będą wprowadzenia cennika.

Krok ten właścicieli drukarni, wywarł na robotnikach przeciwny skutek. Ci, którzy byli przeciwni agresywnemu stawianiu sprawy — pierwsi podnieśli hasło nieustąpienia w narzuconej walce.

Sprawa strejku zostaje przesądzoną. Zrozumieli wszyscy, iż tylko drogą stanowczej walki — można doprowadzić do zwycięstwa, oo poprawy swego bytu.

Zebrani w sali Strzelnicy miejskiej drukarze lwowscy uchwalili jednogłośnie wstrzymać się od pracy tak długo, dopóki taryfa nie zostanie uznana za obowiązującą.

Przewodniczący komisji taryfowej, s. p. tow. Antoni Mańkowski, uczestnik walk z r. 1863 i jeden z głównych propagatorów idei socjalistycznej we Lwowie, stał się bożyszczem drukarzy lwowskich. Władząc jednomyślnie i solidarnie kolegów — drukarzy zapewnił ich, że doprowadzi do zwycięstwa, byle tylko wytrwali wiernie na stanowisku. Rzucił on wówczas pamiętne po dziś dzień słowa: „Piasek jeść i wodę pić — nie dać się! Zwycięstwo musi być naszym udziałem!”

Mimo, iż większa część drukarzy nie otrzymała wypłaty, mimo, iż na cele walki nie było wówczas osobnych funduszy — drukarze zaprzysięgli Mańkowskiemu posłuszeństwo.

Dla zorientowania opinii publicznej o powodach

Jubileusz lekarzy Kasy chorych m. Lwowa.

Onegdaj obchodził zespół lekarzy Kasy chorych m. Lwowa nader piękną uroczystość. Z okazji dwudziestopięciolecia pracy lekarskiej w tej instytucji dwóch kolegów dr. Reizesa i dr. Rubina zebrano się w salach rest. „Imperial” całe grono lekarskie, aby wraz z zaproszonymi gośćmi, mianowicie Prezydentem Kasy chorych, Dyrektorem Okr. Urzędu Ubezpieczeń dr. Szkodzińskim i posem dr. Diamandem uczcić jubilatów. A zastąpi ich były nie małe, skoro nie tylko koledy, ale też władze jednogłośnie dali wyraz swej radości i uznania z powodu tego tak rzadkiego święta pracy.

Imieniem Związku lekarzy Kas chorych przemówił wiceprezes dr. Danielski, wręczając jubilatowi dar od kolegów, zbiorowe albumy z podobiznami Prezydium Kasy i Kolegów, w imieniu Zarządu Kasy przemówił serdecznie prezes Chrystowski i wręczył jubilatowi dar od Zarządu Kasy. Dr. Szkodziński mówił imieniem Okr. Urz. Ubezp., dr. Landau imieniem koła miejscowego Związku Lekarzy, pozatem dr. Buber, dr. Mikiewiczówna, dr. Zabłocki i poseł dr. Diamand. W dowcipnych i serdecznych słowach podziękował imieniem jubilatów dr. Rubin.

We wszystkich przemówieniach zwłaszcza współtowarzyszy pracy jubilatów brzmiała nuta szczerzej życzliwości, jaką zaskarbił sobie jubilaci. Prezes Chrystowski, podkreślił, że mówi nie tylko jako reprezentant Zarządu Kasy, ale też jako długoletni ubezpieczony i jako taki składa uznanie jubilatowi za ich iście samarytańską czynność w Kasie chorych i naprawdę wyjątkową uprzejmość, z jaką zawsze odnosił się oni do tych szarych mas robotniczych, które o pomoc do nich się zwracały.

Wyraza pragnienie, by podniesienie tych zasług jubilatów stało się zachętą do naśladownictwa przez tych, którzy tej sztuki społecznego ujęcia postarania lekarza dotąd nie zdobyli, a czego w interesie dobrej sławy Kasy chorych im i nam życzyć należy.

Wśród miłego nastroju upłynęła ta uroczystość.

REGULOWANIE CEN CEGŁY.

WARSZAWA 20. 3. (AW). W związku z powziętą wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów uchwałą wprowadzającą zmianę w rozporządzeniu o zwalczaniu lichwy w handlu artykułami powszechnego użytku z wyłączeniem kategorii artykułów chronionych od nadmiernych cen m. in. cegły. Min. Spraw Wewn. będzie miało prawo regulowania cen cegły, co w związku z rozpoczynającym się w sezonie wiosennym ruchem budowlanym ma duże znaczenie.

strejku wydali pracownicy drukarscy „List otwarty” w którym podano warunki i żądania, których domagali się robotnicy.

W trzecim dniu strejku komisja taryfowa została zaproszoną na konferencję do przedsiębiorców i po burzliwych obradach doprowadzono do zakończenia strejku, do pierwszego zwycięstwa pracy nad kapitałem na terenie Lwowa.

Od dnia tego, drukarze lwowscy rok rocznie obchodzą uroczystość rocznicę pierwszego strejku, który głośnym echem rozszedł się nawet poza granicami kraju.

Drukarze lwowscy wygranym strejkiem wskazały reszcie klasy pracującej na tę skuteczną broń robotnika (w walce z przedsiębiorcą o poprawę bytu. Wskazywali, iż tylko bezwzględna solidarność klasy pracującej może decydować o losie swoim, o dobrobycie robotnika.

Mańkowski należał do pierwszych pionierów ruchu robotniczego we Lwowie, do pierwszych głosicieli wielkiej i nowej idei socjalistycznej. On porwał za sobą drukarzy, on pracował następnie w innych stowarzyszeniach robotniczych nad krzewieniem tej idei.

On nauczył nas solidarności i przez solidarność drukarzy właśnie zwyciężył.

Poranek ku uczczeniu 58 rocznicy pierwszego strejku drukarzy lwowskich odbył się w niedzielę dnia 18. marca b. r. w sali „Gwiazdy”.

Uroczystość rozpoczął tow. Teofil Lauda, wygłoszeniem wiersza tow. Jana Karasińskiego p. t.: „W rocznicę Pierwszego Strejku”. Następnie „Chór Drukarzy” pod batutą ob. Antoniego Kinańskiego odśpiewał M. Kinańskiego „Kantatę”.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 marca

UKRAIŃSCY KORPORANCI, których w ub. poniedziałek aresztowała policja za wywołanie awantury obok cerkwi św. Jura, zostali odstawieni do więzienia przy ul. Batorego. Są to: student Politechniki N. Janiw, oraz student filozofii Karaczewski.

ULASKAWIENIE SKAZAŃCÓW. Piotr Jajko, b. dozorca więzienny oraz W. Kucharski, skazani na karę śmierci za otrucie ś. p. Jajkowej apelowali do Łaski Prezydenta Państwa. Wczoraj nadeszła z Warszawy odpowiedź, że prośba ich została uwzględniona. Kara bowiem śmierci została im zamieniona na 20 lat ciężkiego więzienia dla każdego.

SMUTNE OBJAWY DEPRAWACJI MŁODZIEŻY. Przed tygodniem podaliśmy o dokonaniu rabunku na osobie staruszki Biny Amster, zam. w Rzeszowie. Napastnicy zrabowali wówczas tłumok, zawierający 278 chustek na głowę. Sprawcami rabunku byli 16-letni Józef Pyziak, oraz nieco starsi Paweł Mogucki i Wawrzyniec Bielański, zam. w Pobitnej pow. Rzeszów. Nieletnich rabusi odstawili policja do sądu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LWOWIANKI NA DWORCU W BURSZTYNIE. Emilja Siatecka, zam. przy ul. Klonowicza 1. 8. bawiąc chwilowo na stacji kolejowej w Bursztynie, popełniła tam zamach samobójczy przez wypicie większej ilości amoku. Policjant gminny Mikołaj Szewczuk na zarządzenie naczelnika gminy przywiózł desperatkę do szpitala we Lwowie.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Jana Wamiaka przy ul. Szeptyckich 1. 19, skąd skradł z niezamkniętej szafy 2 ubrania marynarkowe oraz bluzę z kamizelką i zarzutkę, łącznej wartości 800 zł.

Józef Tadeusz 2-ga imion Koszecki został aresztowany za kradzież portfela, zawierającego 320 zł., 2 dolary, weksel na 100 zł., oraz różne dokumenty, na szkodę restauratora Bronisława Dąbrowskiego, zam. przy ul. Łyczakowskiej 1. 19 a.

Józefa Wichursa osadzono w areszcie za kradzież kosza, zawierającego 56 jaj.

Stefan Kowatyk został przytrzymany w mieszkaniu Jana Bujaka przy ul. Na Bajki, gdzie po dokonaniu włamania pakował garderobę do worka. Niefortunego włamywacza osadzono w areszcie.

—:—:—

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes „Ogniska”, tow. A. Kusyk, który wskazał na znaczenie pierwszej walki strejkowej dla nas i naszych następców. Podniósł wielkie zasługi organizatora i przewodcy strejku ś. p. Mańkowskiego, solidarność i zaparcie się wszystkich uczestników tego strejku i wpływ moralny zwycięskiej walki na klasę robotniczą Lwowa i całej Galicji. W końcu oddał cześć pamięci jednego z uczestników pierwszego strejku, ś. p. tow. Zygmunta Zgodzińskiego, który do ostatniej chwili swojego życia, pozostawał niejako łącznikiem między nami a starym pokoleniem robotników drukarskich.

Uczestnicy poranku stojąc, wysłuchali przemówienia. Chór Drukarzy odśpiewał następnie Maszynskiego „Dwie dole”. Delibes’a „Marsz żołnierski” i Worobkiewicza „Dumy mol”.

Na drugą część poranku złożona się gra orkiestry symfonicznej Stow. „Gwiazda” pod kier. prof. ob. Kazimierza Abratowskiego. Odegrano Urbacha: Fantazję z oper Flotowła i Grossmana Lomsa: „Czardasz” z opery „Duch Wojewody”. Następnie p. Zofja Lechowa wygłosiła piękny wiersz tow. Stan. Szczyckiewicza, p. t.: „Nasza książka”, w której autor apoteozuje książkę pamiątkową, wydaną z okazji 50-lecia „Ogniska”. W końcu usłyszeliśmy tow. Edwarda Bendera, który przy akompaniamencie ob. Finkelsteina, odśpiewał Kenemana „Stach” i A. C. Gomes’a, „Salvator Rosa”. Na zakończenie odśpiewał Chór Drukarzy Hoffmanna: „Marsz socjalnych demokratów” i Boget’a de l’ Isle „Marsyljanke”.

Tak Chór Drukarzy, orkiestra symf. „Gwiazdy” jak i p. Lechowa, tow. Laudą i tow. Bender spotkali się ze strony słuchaczy z niemilnymi oklaskami.

Sala „Gwiazdy” wypełniona była drukarzami, ich rodzinami, oraz personelem pomocniczym.

Sz.

Samobójstwo młodzieńca na Wysokim Zamku.

Wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu na Wysokim Zamku rozległ się odgłos strzału rewolwerowego w okolicy murowanej altany od strony dworca Podzamcza. Dozorca plantacji pospieszył niezwłocznie w tym kierunku i tam ze zgrozą ujrzał leżącego na posadzce altany jakiegoś mężczyznę w kałuży krwi. Obok niego leżał browning co świadczyło, o zamachu samobójczym.

Niebawem zjawił się na miejscu posterunkowy III-go komisariatu, oraz lekarz Pogotowia rat. dr. Rymanowicz. Okazało się, że desperat postawił się w prawą skroń i kula utkwiała mu w mózgu. Strzał był śmiertelny, zraniony bowiem

zmarł w drodze do szpitala.

Przy denacie znaleziono legitymację opiewającą na nazwisko K. S., ur. w r. 1910, absolwenta szkoły handlowej, zam. przy ul. Skarbkowskiej 1. 18, oraz list adresowany do niejakiej Stanisławy Pelz, zam. w Jasłowicach. Z treści listu wynikało, że powodem samobójstwa była nie-szczęśliwa miłość.

Denat brał żywy udział w organizacjach robotniczych, zgon jego wywołał przeto szczery żal wśród licznych przyjaciół, oraz ciężko dotknął matkę, wdowę, dla której zmarły miał być podporą w starości.

Futro sobolowe przyczyną tragedji kilku osób.

Redaktor „Faszysty Polskiego” N. Starzyński, zam. w Warszawie, od niejakiego N. Berezińskiego nabył dla swej żony futro sobolowe, wartości kilku tysięcy dolarów.

Starzyński nie miał jednak potrzebnej gotówki, więc poszukiwał innego nabywcy. Małżonce Starzyńskiego futro jednak bardzo się podobało, przeto nosiła je na ulicy i nie chciała się z nim rozstać. Gdy stosunki materialne Starzyńskich pogorszyły się, dama ta zastawiła futro za 360 dolarów.

Gdy sprawa wyszła na jaw, żona Berezińskiego z żalu za straconym futrem zmarła na udar

sercowy. Sprawczyni tej atery, Starzyńska, dowiedziawszy się o tem, w poczuciu swej winy otruła się sublimatem, mąż zaś jej pod wpływem tego ciosu popadł w obłąkanie i znajduje się obecnie w zakładzie dla umysłowo chorych.

W związku z niezwykle tą aferą stanął onegdaj przed tamtejszym sądem student Politechniki Wacław Zaremba, który pośredniczył przy zastawieniu futra.

Po przeprowadzeniu rozprawy został on jednak uwolniony od winy i kary, gdyż okazało się, że nie wiedział czyją własnością było fatalne futro.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7:30 „Upiory”.
Piątek o 7:30 „Hamlet”.
Sobota o 3-ciej pop. „Straszny Dwór”.
Sobota o 7:30 „Hamlet”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek o 8 wiecz. „Dziewczę z puszczy”.
Piątek o 8 wiecz. „Tylko Ty...”.
Sobota o 8 wiecz. „Tylko Ty...”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7:30 „Ta, która zwycięża”.
Piątek o 6 wiecz. „Szyller-Szkolnik” Wykład eksperymentalny.
Piątek o 8 wiecz. „Ta, która zwycięża”.
Sobota o 3:30 pop. „W Noc Świętojańską”.
Sobota o 6 wiecz. „Szyller-Szkolnik” Wykład eksperymentalny.

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.

Dom Narodowy (Sala Teatru Wilenczyków).
Przez cały tydzień do niedzieli wieczorem włączanie: „Mirakle Efros”.

—:—:—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego”.
i dwie komedje: „Dyzio na plaży” i „Pies, jako zwrotniczny”.

—:—:—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Przeznaczenie”.
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów”.
APOLLO: „Sonata Kreutzerowska”.
PALACE: „Przyjaciel domu”.
CHIMERA: „Władczyni Atlantyd”.
AVENUE: „Szał młodości”.
FATAMORGANA: „Ulicznica”.
CASINO: „Modelki z dzietnicy miliardów”.
BAJKA: „Chang”.

—:—:—

DALSZE WYSTĘPY MOISSIEGO. Przyjęte z takim entuzjazmem występy Aleksandra Moissiego, potrwać jeszcze trzy dni. Dziś znakomity artysta gra po raz ostatni Oswalda w „Upiorach”, jutro zaś i pojutrze ukaże się w swojej, światowym rozgłoszem uwieńczonej kreacji Hamleta. „Hamlet” dany będzie we własnej, uproszczonej inscenizacji Moissiego, która pozwoli odegrać arcydzieło Szekspira bez istotnych skrótów tekstu, w normalnym czasie trwania spektaklu. Obsada ról jest niezmienną, z tem, że Ofeję gra p. Mazarekówna.

W MIEJSKIM KINO-TEATRZE W NOWOŚCACH zmiana programu nastąpi już w najbliższy piątek.

23. b. m. Ujrzymy wspaniałe zdjęcia z natury w Afryce i polowania na lwy, lamparty i t. p.; będzie to film 7-mio aktowy p. t.: „Przygody Johnsona w Afryce”. W drugiej części programu ukaże się świetna amerykańska komedja dwuaktowa p. t.: „Epidemja filmowa”.

SZYLLER - SZKOLNIK znany telepata, jasnowidz, psycho-grafolog, którego eksperymenty w tej dziedzinie interesują, zaprodukuje się po raz pierwszy we Lwowie w sali teatru Małego w piątek 23-go i w sobotę 24-go bm. o godz. 6-tej wieczorem wraz ze swym słynnym medjum Evigni Rara. Z powodu produkcji telepaty, początek wieczornych przedstawień teatru Małego, komedji „Ta, która zwycięża” z występem Mieczysławy Cwiklińskiej, zostaną na te dwa dni przesunięte na godzinę 8-mą wieczór.

„W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ” BAJKA DLA DZIECI W. RAORTA spotkała się z niezwykle serdecznym przyjęciem całej prasy, oraz malutkich widzów. Wobec tego sukcesu Dyrekcja teatru Małego powtarza tę niezwykle udane widowisko dla dzieci w sobotę 24-go o godz. 3:30 pop. i w niedzielę 25-go o godz. 12-tej w południe.

KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW - MUZYKÓW. Staraniem Komitetu dla ociemniałych w celu założenia kółka oświatowego we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 24. b. m. w sali Kasyna i Koła Literacko-Art. (ul. Akademicka), koncert niewidomych artystów-muzyków WP.: Zofji Osidaczówny, pianistki, Juliana Horyńczy, pianisty i Adama Kaniowskiego, skrzypka.

Koncert uświetnią swym raskawym współudziałem zaszczytnie znani art. op. WP. Fr. Piatówna, i R. Cyganik, oraz ceniona pianistka WP. Sorogut-Sucherowa. W czasie przerwy wystąpi z krótką przemową WP. A. J. Cohen z Londynu, wybitny organizator ociemniałych w Polsce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: Autora artykułu o stosunkach w Zakładzie Braci Albertynów prosimy zgłosić się tylko osobiście do redakcji naszego pisma, celem podania nam rzeczowego materiału.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Czwartek, 22. bm. godz. 19-ta, Zw. Browarników, Sobieskiego 32 — „Kurs samokształcenia”.

Piątek, 23. bm. godz. 19-ta, Zw. Kafilarzy, Zielona 7 — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Sobota, 24. bm. godz. 19-ta, Zw. Prac. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. E. Libański: „Z historii cywilizacji” cz. II. Babilon. z przeźrocami.

—:—:—

Chór Kozaków Dońskich,

będący wprost fenomenalnym zjawiskiem zespołu wokalnego w Europie, koncertuje obecnie w Polsce (Kra-ków, Katowice, Warszawa). Byłoby pożądanym, by Lwowskie Biuro Koncertowe sprowadziło ten chór do Lwowa i ożywiło nareszcie anemiczny sezon koncertowy tą niezwykłą atrakcją.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 25. marca b. r. o godzinie 10-tej przed poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.
Sekretariat Obw. PPS.

BACZNOŚĆ! DZIELNICA CENTRUM. W sobotę, dnia 24. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Praca” Rynek 8

Zebranie dzielnicowe.

Ponieważ na porządku dziennym jest sprawa zwołania Walnego Zebrania dzielnicy, wzywa się wszystkich członków P. P. S. dzielnicy Centrum a w szczególności dotychczasowy Zarząd do licznego i punktualnego przybycia.

Zaproszeń się nie rozsyła, natomiast prowadzić się będzie ścisły spis uczęszczających członków.

KOMITET PODMIEJSKI LEWANDÓWKA odbędzie w sobotę dnia 24. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sekretarjacie przy ul. Lubelskiej 9 — Posiedzenie Zarządu. Na porządku dziennym: Zwołanie Dorocznego Walnego Zgromadzenia.

Pieczuch, przew. Zajęczkowski, sekr.

ZAWIADAMIA się Towarzyszy jak i sympatyków w Lewandówce, że deklaracje są do pojęcia w sekretarjacie

Zajęczkowski, sekr.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ CEGLARZE LWÓW — GRUPA 2. Z powodu odrzucenia warunków naszych przez właścicieli cegielni, wywołany został w zawodzie ceglarskim strejk. Wobec zarzutu, że robotnicy żądają wygórowanych cen za robociznę, Związek Ceglarzy stwierdza, że stawiane przez nas warunki mieszczą się już w kwocie 55 zł. za 1000 cegieł, podczas gdy fabrykanci cegieł biorą już dziś 100 zł. za tysiąc. Czy żądania nasze są nadmierne, niech osądzą to przedstawiciele władz, które zapewne sprawą tą bliżej się zainteresują.

Zarząd Związku Ceglarzy.

BACZNOŚĆ KOLEŻANKI KRAWCZYNI! Omijajcie firmę „Kontal” (fabr. bielizny), ul. Janowska 11. Robotnicy tej firmy znajdują się w akcji cennikowej. Zarząd.

T. U. R.

W piątek 24. bm. w lokalu ZZK., ul. Gródecka l. 69 o godz. 7-ej wiecz. odczyt tow. B. Skalaka p. t. „Faszyzm” z przeżyciami.

POSIEDZENIE KOM. WYK. ORG. MŁ. T. U. R. odbędzie się w piątek 23. b. m., w lokalu przy ul. Fredry 2. Obecność wszystkich konieczna.

Ermich.

Z. N. M. S.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁ. SOCJALISTYCZNEJ urządza w sobotę dnia 24. bm. o godz. 7-mej w lokalu własnym odczyt tow. Siedleckiego p. t.: „Polityka gospodarcza Rosji sowieckiej”. Obecność członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

OGŁOSZENIA.

RAPAK WŁADYSŁAW unieważnia skradzioną książkę wojskową.

GRZYBY wysyłam pocztą za zaliczką franko, ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndzę prawdziwie owczą w beczułkach 5 kg. za 14 zł.

F-a M. STUMMER KOSÓW (obok Kolemyj).



USTAWA O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

CENA 2 ZŁ.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

Poszukuję posady jako praktykanika biurowa. Listy do Adm. Dziennika Lud. pod „Praca”.

ILUSTROWANY KALENDARZ „POBUDKI” na rok 1928

Cena 3 Zł.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

poleca następujące książki:

Dr. E. Margulies, adw. we Lwowie	Zł.
Rozwód i unieważnienie małżeństwa	2—
J. Krajewski: Tajne związki polityczne w Galicji	1—
Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.)	12—
E. Majewski: Teoria człowieka i cywilizacji	3—
E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. austrj. Ministerstwa Policji	2—
K. Króliński: Dzieje narodu polskiego	150
M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej	120
E. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość	30
M. Wielopolska: Kontryfalone lich-tarze	96
— Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polsk	80

IGNACY DASZYŃSKI

PAMIĘTNIKI

CENA 10 ZŁ.

DO NABYCIA
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO” przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej” ul. Szajnochy 2. Telef. 19-87